

CYBERATAK W MINNESOCIE. PROTESTY PRZENOSZĄ SIĘ DO SIECI?

Hakerzy uderzyli w sieci i systemy amerykańskiego stanu Minnesota, próbując sparaliżować ich działanie. Incydent ma miejsce w momencie rosnących napięć i protestów wewnętrznych. Czy cyberatak jest przejawem masowej agresji związanej z zabójstwem Afroamerykanina George'a Floyda?

Przedstawiciele stanu nie potwierdzili ani nie zaprzeczyli doniesieniom jakoby działania hakerskie miały związek z próbami podburzenia lokalnego społeczeństwa w sytuacji trwających protestów. Ich źródłem była śmierć George'a Floyda, Afroamerykanina, który zginął z rąk funkcjonariusza policji - informuje serwis Twin Cities.

W oświadczeniu Tarka Tomesa, osoby odpowiedzialnej za stan, rozwój i wdrożenie technologii informacyjnych w administracji stanu Minnesota, czytamy, że specjaliści podjęli działania, aby zneutralizować wrogie cyberataki DDoS, których celem jest przeciążenie lokalnych systemów i sieci.

„Dbanie o bezpieczeństwo naszych systemów łączności w czasie kryzysu ma zasadnicze znaczenie dla bezpieczeństwa” - przytacza treść oświadczenia Tarka Tomesa serwis Twin Cities. - „Codziennie pracujemy, aby sprostać wyzwaniu i ewoluującym zagrożeniom dla tych systemów”.

Jak podkreślił przedstawiciel stanu, do tej pory cyberataki nie zakłóciły usług państwowych, a specjalistyczne centrum IT Minnesoty (MINT) ściśle współpracuje z partnerami, w tym rządem federalnym, aby podnieść skuteczność reakcji na cyberzagrożenia.